

Min. Cywińska u dziennikarzy

● Na spotkanie z minister Cywińską w SD PRL publicyści, krytycy i recenzenci stawili się tłumnie; miejsc siedzących zabrakło. Obie strony, niestety, nie mogły sobie przekazać pocieszających informacji. Minister Cywińska stwierdziła, że w jej resorcie nie będzie rządziło prawo sprawozdawczości, a więc jak na razie teatry, a później inne instytucje kulturalne, nie będą „skatagoryzowane”. Co do teatrów ustalono trzy linie obrony i resort będzie się starał uchronić jak najwięcej. Najłatwiej byłoby dawać po równo, ale tak dalej być nie może. Każdy teatr będzie miał w tym roku na gazę i dwie-trzy premiery. Bardzo dobre teatry dostaną dodatkowe pieniądze na kolejne premiery. Ale trzeba zdawać sobie sprawę, że przy tych pieniądzach, którymi dysponuje resort, nie utrzyma się dotychczasowego poziomu kultury. Będzie gorzej, ale nie można jeszcze powiedzieć, kto i jak będzie finansowany. Sytuacja jest płynna, bo takie są realia gospodarczo-polityczne.

Niektóre festiwale zostały zawieszono, przesunięte, ale niczego się nie likwiduje. Przy ruinie w jakiej znajduje się cały kraj z twórcami będzie marnie. Ale jak napisał jeden publicysta „rok — nie wyrok” i jeżeli uda nam się przeżyć, to za rok będzie lepiej.

Minister przyznała, że teatry nie są jeszcze w najgorszej sytuacji. Znacznie poważniejsze są problemy kinematografii, a sytuacja książki wręcz katastrofalna. W parlamencie sprawy kultury spotykają się z lodowatym chłodem, lobby kulturalne jest tam słabe. Zrozumienie (w sytuacji wysokich podwyżek cen papieru) budzą jeszcze sprawy bibliotek, domów kultury, ale nie tzw. kultura wyższa, sztuka. Trzeba przeczekać. Pani minister cały czas podkreślała, że mówi o faktach (rzeczywiście przykrych), ale to nie oznacza, że się z nimi godzi.

Pytania na spotkaniu padły rozliczne: od losów zabytku, klasy zrewolucyjnej jakim jest Malbork, w który chce inwestować podobno Zakon Krzyżacki po losy Teatru Rzeczypospolitej i miesięcznika branżowego „Teatr”. A propos zabytków to pani minister przyznała się, że w marcu jedzie do Nowego Jorku ze slajdami zamków górno- i dolnośląskich, aby tam szukać w ramach powstającej Fundacji Paderewskiego, zakładanej przez panią Piasecką-Johnson, chętnych do ich wynajęcia, remontu i sponsorowania. Teatr Rzeczypospolitej musi się przemodelować, ale ma istnieć, zresztą nazwę ma piękną. Na pytanie co ministerstwo zamierza zrobić, aby zatrzymać galopadę cen papieru, od której zależy los książek, gazet i twórców, pani minister powiedziała, że nic, gdyż papier nie są zależne od MKiS. Należy tylko liczyć, że zadziała prawo rynkowe i jeżeli papier w Berlinie Zach. jest tańszy od naszego, wyprze nasz i polskie papierne będą miały wtedy kłopoty.

Nic się nie wyjaśniło w sprawie

odpisów podatkowych zakładów i instytucji chcących sponsorować kulturę. Dziennikarze mogliby podać przykłady, że umówieni sponsorzy z dniem pierwszego stycznia, gdy nic się w tej dziedzinie nie poprawiło, przy ogólnych podwyżkach, wycofali się z zobowiązań sponsorowania. Dotyczy to jak na razie deficytowych czasopism. A więc ta bitwa została przegrana. Pani minister, ma co prawda nadzieję, że coś się tu zmieni, a papier i poligrafia bez cła wywalczono w tej sytuacji to już wielki sukces.

Padły jeszcze pytania o zbiory polskie na Wschodzie i sprowadzanie prochów sławnych Polaków. Pani minister zakończyła więc spotkanie optymistycznym akcentem, że jeżeli będzie musiały sprowadzić jakieś prochy, to postara się sprowadzić właściwe. (ag)

● Przedstawiciele „Kultury” poprosili min. Cywińską o szczegółową odpowiedź nt. przyszłości książki i kinematografii.

— Stan książki polskiej jest taki sam jak całego kraju. Ruina. Dane, które posiadam na temat przyszłości naszego piśmiennictwa są także katastrofalne. Mogę na razie powiedzieć o moich marzeniach na temat książki polskiej: na pewno nie przestanę o nią walczyć, choć wiem, że i tak mam małą szansę wygrania. Plan Balcerowicza zdecydował o kierunku naszej gospodarki w całości i problemy kultury, musimy zdawać sobie z tego sprawę wszyscy, są w ogólnym pejzażu małym szczegółem. Niemniej zamierzam powołać w Ministerstwie specjalny pluralistyczny zespół kompetentnych ludzi, który będzie opiniował książki złożone już w wydawnictwach, a także bacznie przypatrywał się zasadności rozwiązywania konkretnych umów autorskich. Dotyczy to tego roku, ponieważ w sytuacji, w jakiej znaleźliśmy się wszyscy, żadne dalekosiężne plany nie mają sensu. Zrobię wszystko, co będę mogła, by zlikwidować sytuację, o jakiej słyszałam, iż około 30 proc. porobowych stojących przed komisją jest wtórnymi analfabetami. (js)

● Sprawy książki, teatru, ochrony zabytków zdominowały spotkanie. Niewielu uczestników dyskusji pytało o kinematografię, która — zdaniem pani minister Cywińskiej — ma się stosunkowo dobrze. — Dałam dużo pieniędzy na produkcję filmową, o co teraz są do mnie pretensje). Zostały potwierdzone intencje mecenatu popierania twórczości ambitnej artystycznie, a przez to trudniejszej w masowym odbiorze (— Nie chciałabym odmawiać Hasowi). Zafrasowała się jednak pani minister, kiedy jej powiedziano, że „Lawa” Konwickiego — choć ukazały się recenzje — nie jest wcale pokazywana w kinach Krakowa i innych miast polskich. Z kolei w Warszawie odwołuje się seanse filmów polskich, gdy nie zbierze się dostateczna, zdaniem kierownika, liczba widzów. Minister Cywińska obiecała wyjaśnić tę sprawę.